

Wednesday, January 28, 2015 at 10am  
[View Full Catalogue](#) [Addendum](#)



Lot 312  
**Continental Silver Gilt Chalice**  
 Unmarked, probably 17th century  
 The bowl with a sleeve pierced with fruit and initials *IHS*, on a fluted knopped stem, ending in a circular base. Height 9 1/4 inches (23.5 cm), approximately 19 ounces.

C  
 Estimate \$2,000-3,000

foot with later Czech mark circa 1810; later bowl marked with Polish .800 mark circa 1925; underside engraved "Sumptibus Monasterii Sieciechoviensis A.D. 1608"

piercing broken and repaired with solder showing; splits to stem; decoration worn and rubbed; regilt

Any condition statement is given as a courtesy to a client, is only an opinion and should not be treated as a statement of fact. Doyle New York shall have no responsibility for any error or omission. The absence of a condition statement does not imply that the lot is in perfect condition or completely free from wear and tear, imperfections or the effects of aging.

Email to a Friend  
 Ask the Specialist

**DOYLE** Doyle New York, Auctioneers & Appraisers  
 NEW YORK 175 East 87th Street, New York, NY 10128  
 Info@DoyleNewYork.com

212-427-2730

Karta aukcyjna kielicha z 1608 r. zamieszczona w internetowym katalogu Doyle w Nowym Jorku

### INSCRIPTION GIVES A LEAD. HISTORIC CHALICE RECOVERED AFTER MANY YEARS

A 17th-century chalice which was stolen in 1994 from the church of the Assumption of the Blessed Virgin Mary in the Abbey near Sieciechów was going to be sold in the Doyle Auction House in New York. The sale was prevented, because owing to the inscription chiseled on its base: *Sumptibus Monasterii Sieciechoviensis A.D. 1608*, it was identified as having come from the former Benedictine Abbey in Sieciechów. Moreover, together with its twin chalice from the foundation of Abbot Jan Andrzej Próchnicki and a communion wafer box, which were stolen on the same night, it was listed in the "National Register of Historic Objects that Were Stolen or Illegally Taken Abroad". The chalice from the foundation of Abbot Próchnicki was recovered in 2005. The one found at the auction house was found and recovered thanks to the cooperation of the Polish police, the FBI, the National Institute for Museums and Public Collections, the Ministry of Culture and National Heritage, the Radom Curia and the Sieciechów Abbey rector. It was restituted and returned to the Abbey parish at a celebration held at the Royal Castle in Warsaw on 10 June 2015 in the presence of representatives of the government, church authorities, diplomatic services and the police.

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA, DARIUSZ NOWACKI

# INSKRYPCJA WSKAZUJE ŚLAD

## Zabytkowy kielich odzyskany po latach

Siedemnastowieczny kielich, skradziony w 1994 r. z kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Opactwie koło Sieciechowa, po wielu latach, 10 czerwca 2015 r., powrócił do parafii.

Niecałe pięć miesięcy wcześniej, 28 stycznia, naczynie to miało być wystawione na licytacji w domu aukcyjnym Doyle w Nowym Jorku, ale do sprzedaży nie doszło. W grudniu ubiegłego roku Krystyna Piórkowska, obywatelka amerykańska, znana działaczka polonijna, dostrzegła kielich w katalogu aukcyjnym. Jej uwagę przykuł zapis o wyrytej na stopie inskrypcji: „Sumptibus Monasterii Sieciechoviensis A.D. 1608”, której treść pozwalała domniemywać, że mamy do czynienia z *polonicum*.

Opactwo benedyktynów w Sieciechowie, owo *Monasterium Sieciechoviensis*, z którego kielich pochodził, należało niegdyś do najstarszych i najbogatszych w Polsce. Początki opactwa związane są z moźnym rodem Toporczyków, z dwu jego wybitnymi przedstawicielami. W literaturze, śladem księdza Józefa Gackiego (1805–1876), historyka ziemi radomskiej i świętokrzyskiej, przyjmuje się na ogół, że zostało ono ufundowane ok. 1122 r. przez Sieciecha młodszego, cześnika księcia Bole-

śława Krzywoustego<sup>1</sup>. Sieciech miał sprowadzić mnichów z Prowansji, do której, a dokładnie do grobu św. Idziego w klasztorze w Saint-Gilles, pielgrzymował w podzięce za ocalone życie. Nie brak też argumentów zwolennikom innej hipotezy, przesuwającej fundację na koniec XI w. i przypisującej ją Sieciechowi starszemu, palatynowi (wojewodzie), najwyższemu dostojnikowi księcia Władysława Hermana<sup>2</sup>.

Klasztor benedyktyński, podobnie jak gród palatyna, usytuowany został na jednej z kęp wiślanych. Miejsce określane *locus abbatae* odpowiada lokalizacji dzisiejszego Opactwa. Tam, w fundamentach prezbiterium kościoła i wschodniego skrzydła klasztoru, zachowały się reliktury romańskich murów. Pomimo oddalenia od głównych ośrodków władzy monarchii piastowskiej zarówno sieciechowy gród, później kasztelania, jak i opactwo odegrały istotną rolę w dziejach politycznych Państwa Polskiego<sup>3</sup>. Bogato uposażony klasztor i kolejni jego opaci, sprawujący w benedyktyńskich włościach władzę duchową i doczesną, mający prawo do noszenia infuły i pastorału, w dostojństwie niemal dorównujący biskupom, cieszyli się uznaniem w Rzeczypospolitej. Benedyktyńscy mnisi przyjmując zadanie modlitewnego pośredniczenia, oddając się wspólnemu

śpiewowi psalmów i głośnej modlitwie chórowej w ramach ściśle ustalonego porządku godzin i rytu, rozwijali śpiew i muzykę, niezwykle ważne ze względów liturgicznych. Krzewili oświatę. Posiadali zasobną, cenną bibliotekę. W wymiarze doczesnym zadaniem opatów, których dożywno wybierali sami mnisi, ostatni raz w roku 1581, było czuwać nad spokojem konwentu i zaspokajać jego potrzeby, dobrze gospodarować dobrami i zabiegać o ich powiększanie, a przede wszystkim reprezentować klasztor wobec świata. Z tej racji opaci z sieciechowskich dóbr pobierali własne, niemałe dochody, na które spoglądano takomie. Właśnie beneficja sprawiły, że z końcem wieku XVI, gdy na tron postąpił Zygmunt III Waza, dla opactwa w Sieciechowie nastąpił czas narzucanych przez króla opatów komendatoryjnych, mniej lub bardziej zasłużonych faworytów, duchownych i świeckich, jednych świątobliwych i zacnych, drugich chciwych i bezwzględnych. Komenda ukierunkowana na nagradzanie i pozyskiwanie zwolenników kosztem dochodów opactw nie służyła ani rozwojowi życia monastycznego, ani zachowaniu obserwancji, była źródłem konfliktów i ubożyła klasztory. Dla benedyktynów w Sieciechowie skończyła się wraz z zawiązaniem kongregacji benedyktyńsko-polskiej w 1709 r. i zawarciem tzw. konkordatu wschowskiego w roku 1737, w którym Sieciechów ostatecznie wykreślono z listy opactw, wobec jakich król rościł sobie prawa do mianowania komendatariuszy.

Przyznać jednak należy, że wśród sieciechowskich „wieczystych administratorów” wyznaczanych przez monarchów nie brak było ludzi świątliwych, którzy nie tylko odznaczyli się w służbie królewskiej, ale wnieśli także ogromne zasługi dla rozwoju kultury i nauki, jak choćby Jan Andrzej Próchnicki

(1553–1633), obdarzony w roku 1604 przez Zygmunta III sieciechowskim beneficjum, wówczas, gdy jeszcze przebywał przy dworze w Neapolu jako internuncjusz królewski. Później Próchnicki został także biskupem kamienieckim (1607, konsekrowany w Neapolu) i arcybiskupem lwowskim (1614), ale z opactwa nie ustąpił. Mnisi nie od razu przyjęli z aprobatą jego nominację i osobę. Jednak, jak pisał Mieczysław Gębarowicz, podszedł Próchnicki poważnie do nadanej mu godności i obowiązków: „sporo uwagi poświęcił klasztorowi w Sieciechowie (...) uporządkował klasztorną gospodarkę, zrzekł się na rzecz mnichów części swoich dochodów, prowadził dla nich lekcje teologii, wzbogacał bibliotekę (...)”<sup>4</sup>.

Obraz dawnego opactwa tworzy dziś zdominowany monumentalną bryłą pięknej barokowej świątyni zespół niejednorodnych stylowo budowli, pochodzących głównie z XVIII w., czyli okresu, w którym benedyktyni cieszyli się odzyskaną autonomią i dobrobytem: skrzydło klasztoru oraz budynek przeoratu z 1733 r., obecnie plebanii, i klasycystyczny pałac opata z przełomu XVIII i XIX w. Wydarzenia XIX i XX stulecia wycisnęły jednak na opactwie swoje twarde piętno. Najpierw, w roku 1819, nastąpiła tragiczna w skutkach kasata, a w konsekwencji rozproszenie mnichów i ogołocenie kościoła i klasztoru ze sprzętów i wszelkich rzeczy nadających się do zagospodarowania. Większość sprzętów i szat liturgicznych mieszana świecko-kościelna Komisja Województwa Sandomierskiego, która zajmowała się przejmowaniem zakonnego majątku, przeznaczyła do nowo powstałych katedr. Najcenniejsze woluminy klasztornej biblioteki zabrał Samuel Bogumił Linde do Warszawy na potrzeby Biblioteki Publicznej. Pozostałe sprzęty i dobra decyzją biskupa zasiliły okoliczne co słabiej uposażone parafie oraz sandomierską katedrę. W ten sposób rozdysponowano m.in. wyroby złotnicze o łącznej wadze 63 kg, 96 ornatów, a nawet marmurową posadzkę. Jeszcze do roku 1845 kościół funkcjonował jako parafialny.

Później nastąpiły lata opuszczenia, braku dozoru, desakralizacji wnętrza, ogólnego zaniedbania, nawet częściowej rozbiorczy zabudowań. Degradację powstrzymała na prośbę ludności restytucja świątyni w latach 80. XIX w., jej gruntowna restauracja, która trwała pięć lat, od 1879 r., i ponowna konsekracja w roku 1885. Jednak zniszczenia wojenne z roku 1915 wymagały już wieloletniego okresu odbudowy<sup>5</sup> i konserwacji. W końcu też zachowane wschodnie skrzydło klasztorne z lat 1773–1780 poddano adaptacji na potrzeby działającego współcześnie specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego.

Po dawnym klasztorze benedyktyńskim została nazwa miejscowości: Opactwo, a w kościele parafialnym – niektóre dawne szaty i sprzęty liturgiczne, jak choćby kielich po opacie Próchnickim<sup>6</sup>.

Nocą 1 marca 1994 r. w kościele w Opactwie dokonano kradzieży z włamaniem. Wezwana na miejsce przestępstwa policja, na podstawie zeznań świadków i pozostawionych przez złodziei śladów, zrekonstruowała przebieg zdarzenia. Przesłany skierowali się najpierw ku plebanii, ale gdy po wybitciu fragmentu drzwi, zobaczyli za nimi kratę, wycofali się i postanowili włamać się do kościoła. W bocznym murze świątyni



Odwrocie stopy z wygrawerowanym napisem: „Sumptibus Monasterii Siectechoviensis A.D. 1608”, fot. T. Zadrożny



znajdowały się dwa okna i drzwi osłonięte daszkiem, nad którymi umieszczone było jeszcze jedno małe okienko. Solidna krata powstrzymała przestępców przed próbami forsowania niższego okna. Wykorzystali okienko znajdujące się nad drzwiami. Wspięli się na daszek, wybili szybę, otworzyli okno i weszli do środka wprost na galerię. Kolejne ślady wskazywały na przeszukiwanie całej świątyni: w zakrystii drzwiczki szafek były otwarte, szuflady powysuwane, pozdejmowane wota zawieszane przy bocznych ołtarzach porzucone, drzwiczki od tabernakulum na ołtarzu głównym wytłamane, komunikanty porozrzucone na podłodze. Sprawcy musieli oświetlać sobie teren świecami, na co wskazywały widoczne ślady parafiny, wiodące nawet do podziemi. Nazajutrz po kradzieży stwierdzono, że w tabernakulum brakuje puszek, w której przechowywany był Najświętszy Sakrament, a z szafy na zapleczu kościoła skradziono dwa srebrne pozłacane kielichy mszalne.

Były to dwa bliźniaczo do siebie podobne naczynia, które do sieciechowskiego opactwa trafiły w początkach XVII w. i zostały odnotowane w tamtejszych inwentarzach. Wspominał o nich ks. Józef Gacki w roku 1872 w monografii benedyktyńskiego klasztoru w Sieciechowie, sporządzonej na podstawie dostępnych wówczas jeszcze źródeł archiwalnych, które niestety później uległy zniszczeniu: „kielichów 11 już było 1688 r., a między temi dwa z herbem Topór, a 1 z napisem «Jan Andrzej Prochnicki»<sup>7</sup>. Jak zaznaczono, ten ostatni był też wspomniany w roku 1915 w *Monografii dekanatu kozienickiego* ks. Jana Wiśniewskiego<sup>8</sup>. Oba kielichy wraz z przeznaczonym dla nich futerałem, utraconym w roku 1944, wykazywano w przedwojennym inwentarzu z roku 1935. W 1958 r. zostały opublikowane w trzecim tomie *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*<sup>9</sup>, a w roku 1983 przez wojewódzkiego konserwatora wpisane do rejestru zabytków<sup>10</sup>. Po kradzieży informacje o kielichach na wniosek konserwatora zostały wprowadzone do komputerowej bazy danych – *Katalogu skradzionych i zaginionych dóbr kultury* (w roku 2003 przemianowanego na *Krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem*)<sup>11</sup>.

Pisząc o bliźniaczym podobieństwie kielichów skradzionych z Opactwa w roku 1994, należy brać pod uwagę przede wszystkim ich kształt i proporcje, charakterystyczne dla epoki, w której powstały. Oba mają podobne, duże czasze, w dolnej połowie osadzone w ażurowym, złotocnym koszyczku, obrzeżonym liliami, zdobionym wolutami, liśćmi i owocami oraz hierogramem Chrystusa: IHS. Trzeba jednak koniecznie odnotować istotną różnicę technologiczną: koszyczek pierwszego naczynia został starannie odlany, podczas gdy drugiego – trybowany, chwilami dość nieporadnie. Oba też zostały osadzone na podobnych wysokich trzonach o jajowatym nodusie, jak pisał Gębarowicz: „w kształcie wielkiej owalnej perły, ożywionej pionowym żłobkowaniem”<sup>12</sup>, czyli puklowanym, ujętym przewiązkami i dwoma talerzykami. Także w tej partii dostrzegamy różnice w staranności złotniczej obróbki srebra, na niekorzyść drugiego naczynia, w którym nawet nie zamaskowano śladu składanej formy, z jakiej odlano nodus. W końcu i stopy też są podobne – spłaszczone, okrągłe, pokryte dekoracją, o ćwierćkolistym cokolicu, zdobionym palmetami i stylizowanymi liśćmi, o dwu rzędach perełek. Także w tym przypadku zachodzi istotna różnica: perfekcyjny odlew płaskich puklowań na stopie pierwszego kielicha ma swój bliźniaczy, ale odlewany odpowiednik w dekoracji drugiego. Wspomniane odmienności technologiczne pokazują, że mamy do czynienia z wyrobami dwóch różnych warsztatów, z których pierwszy z całą pewnością dzia-



Kielich z herbem Topór zakupiony przez sieciechowskie opactwo w 1608 r., fot. z internetowego katalogu aukcji w Doyle



Kielich z herbem Korczak z fundacji opata Jana Andrzeja Próchnickiego z 1608 r., fot. ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu



łał w Italii. Lokalizacja drugiego wymaga dalszych badań. Pewna ilość ujawnionych małopolskich analogii skłania do poszukiwania twórcy drugiego zabytku w Krakowie<sup>13</sup>. Na zdobionych polach płaszcza stopy, w miejscu, w którym przechodzi ona łagodnie w trzon, umieszczone zostały herby, na jednym kielichu herb Korczak pod opacką infułą, na drugim znak opactwa w formie herbu Topór z gwiazdą. Pierwszy z nich miał na odwrocie stopy wygrawerowany napis dedykacyjny: „† IO. Andreas Prochnicki. Proth[notari]s Apost[olicu]s. Praep[ositu]s. Cracovien[sis] Abbas: Sieciechovien[sis]”, a nieco niżej: „A.D. 1608”, drugi zaś inskrypcję opisywaną na wstępie.

W inskrypcji pierwszego kielicha dostrzegł Gębarowicz zastanawiającą nieadekwatność tytułatury fundatora do wyrytej daty rocznej. Od końca roku 1607 był bowiem Próchnicki biskupem. Niezgodność tę badacz tłumaczył następująco: „przypuszczać zatem należy, że rzeczony kielich został zakupiony przez mocodawców Próchnickiego, którzy w jego imieniu obejmowali opactwo w Sieciechowie, gdy on sam bawił jeszcze w Neapolu. Wtedy zapewne wykonano napis, datę zaś roczną naniesiono później”<sup>14</sup>. Pojawienie się w opactwie drugiego, podobnego kielicha, wykonanego w tym samym czasie, różniącego się jedynie drobnymi szczegółami, uznał Gębarowicz za rodzaj demonstracji ze strony przeora i mnichów wymierzonej w osobę narzuconego z góry komendatariusza, gdyż, jak wykazują dokumenty: „uzyskanie formalnej zgody zakonników na ten «wybór» nie obeszło się bez pewnych tarć”<sup>15</sup>.

Pierwszy odnalazł się kielich opatrzony herbem Korczak. 17 grudnia 2003 r. jeden z najbardziej szanowanych warszawskich antykwariuszy i marszandów zaoferował go Zamkowi Królewskiemu na Wawelu. Utrzymywał, że naczynie pozyskał niedawno od swego znajomego, który wyspecjalizował się w poszukiwaniach poloników na amerykańskim rynku dzieł sztuki i przed kilku laty okazji nabył tam kielich. Na Wawelu od razu skojarzono ofertę z publikacją Gębarowicza o Próchnickim, a fotografia w *Katalogu Zabytków Sztuki* oraz kontakt z Moniką Barwik z Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych dysponującą wiedzą o kradzieży z roku 1994 sprawiły, że już następnego dnia organy ścigania formalnie zabezpieczyły ujawniony łup anonimowego złodzieja. Pechowy marszand nie utrudniał wyjaśniania najnowszych losów zabytku, choć niestety jego wiedza niewiele odbiegała od policyjnej. Ułatwił jednak przejęcie zguby przez parafię w Sieciechowie, co nastąpiło formalnie na początku roku 2005. 14 lutego tego roku kielich zdeponowano na Wawelu, gdzie trafił na stałą ekspozycję w Skarbcu Koronnym. Prezentowany był także w roku 2007 na wystawie najcenniejszych wawelskich nabytków<sup>16</sup>.

Dziesięć lat później wyłynął drugi kielich. Został opublikowany wraz ze zdjęciem w katalogu mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego i malarstwa starych mistrzów, wystawianych na sprzedaż przez dom aukcyjny Doyle w Nowym Jorku na aukcji zaplanowanej na 28 stycznia 2015 r. Przedmiot opisano jako „kontynentalny”, to znaczy europejski, wyrób złotniczy, pochodzący prawdopodobnie z XVII w., prytoczono wygrawerowany napis: „Sumptibus Monasterii Sieciechoviensis A.D. 1608”; znaki złotnicze wybite na stopie określono jako czeskie z około roku 1810, a znajdujący się na czaszy, także późniejszy, znak „800” uznano za polski z około roku 1925; podano wysokość 9 i 1/4 cala (23,5 cm), wagę w przybliżeniu 19 uncji; cenę szacunkową określono na 2000–3000 \$. Dołączono uwagi o stanie zachowania: „podziurawiony, złamany i naprawiany widocznym lutowaniem; pęknięcia na trzonie, dekoracje zużyte i prze-



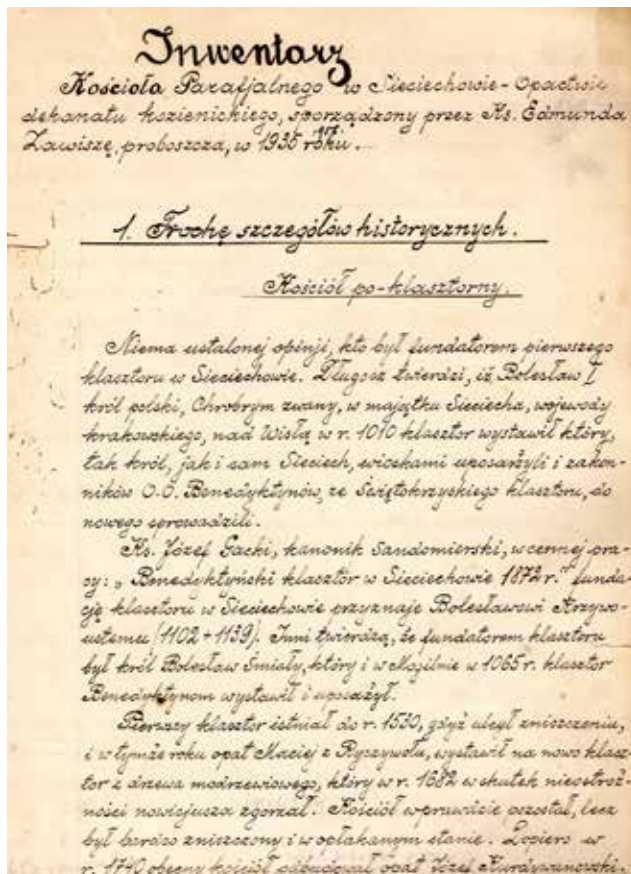
tarte, ponownie pozłacany”. Poniżej, z kolejnym numerem aukcyjnym, opisany został inny srebrny kielich, w tym wypadku jednoznacznie włoski wyrób utrzymany w stylistyce dojrzałego baroku, z przydaną mu identyczną inskrypcją na stopie: „Sump-tibus Monasterii Sieciechoviensis A.D. 1608” i z mylną supozycją, że kielich ten został podarowany do klasztoru w Sieciechowicach [sic!], miejscowości znajdującej się pod Krakowem<sup>17</sup>.

Intrygujące zapisy dotyczące obu kielichów nie uszły uwadze Krystyny Piórkowskiej. Kilka miesięcy wcześniej ta znana działaczka polonijna zdobyła wielkie uznanie za odnalezienie w archiwach amerykańskich zeznań anglojęzycznych świadków zbrodni katyńskiej. O tym, co w grudniu roku 2014 odkryła na stronie internetowej Doyle’a, data znać przedstawicielom władz polskich w Stanach Zjednoczonych i specjaliście od wyrobów złotniczych w Zamku Królewskim na Wawelu, poważnie rozważając możliwość osobistego zakupu tych poloników. Po konsultacji na Wawelu, skutkującej natychmiastowym zgłoszeniem Monice Barwik faktu odnalezienia skradzionego w 1994 r. kielicha, podjęto starania o jego odzyskanie. Ponad miesiąc, który dzielił odkrycie od planowanej licytacji, stwarzał tu niecodzienną szansę. Znaczący udział w działaniach poprzedzających wniosek restytucyjny miała sama odkrywczyni kielicha w katalogu aukcyjnym, która udokumentowała szczegóły wystawionego na sprzedaż obiektu, fotografując m.in. inskrypcję i znaki złotnicze. Rozwiązało to wszelkie wątpliwości co do jego czasu powstania i metryki. Pierwszy z wystawionych na sprzedaż w Nowym Jorku kielichów znajdował się w *Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem* w Narodowym Instytucie Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Zebraną dokumentację przesłano do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Wydziału Kryminalnego Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji, którego przedstawiciele skontaktowali się następnie z Wydziałem Kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu, polskimi służbami dyplomatycznymi i oficerem łącznikowym FBI w Polsce. Wydatnej pomocy udzielił ks. Henryk Kowalczyk, proboszcz opackiej parafii, który przesłał skany kart inwentarza z roku 1935, oraz Kuria Diecezji Radomskiej. Dzięki ścisłej współpracy wszystkich wspomnianych instytucji oba kielichy, które w katalogu aukcji określono jako opatrzone inskrypcją dotycząca Sieciechowa, zostały zatrzymane.

Informacja o barokowym kielichu jakoby z napisem dotyczącym Sieciechowa wymagała sprawdzenia. W tym celu przeprowadzono kwerendy m.in. w Archiwum Państwowym w Radomiu. Przeanalizowano tam zapisy dotyczące naczyń liturgicznych przejętych podczas kasaty opactwa. W Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu i tamtejszej Bibliotece Diecezjalnej przewertowano stare inwentarze, w Urzędzie Konserwatora Zabytków w Radomiu przeszukiwano dokumentację dotyczącą kościołów parafialnych, do których przekazano sprzęty liturgiczne i wyposażenie objętego supresją opactwa, a później całość zasobu katalogu zabytków ruchomych w Narodowym Instytucie Dziedzictwa. Nawiązano kontakt z ba-



Portret abp. Jana Andrzeja Próchnickiego, źródło: M. Gębarowicz, *Jan Andrzej Próchnicki (1553–1633). Mecenasz i bibliofil. Szkic z dziejów w epoce kontrreformacji*, Kraków 1981, il. przed stroną tytułową)



Karta tytułowa Inwentarza kościoła parafialnego w Sieciechowiu – Opactwie dekanatu kozienickiego, sporządzonego przez ks. Edmunda Zawiszę w 1935 r., fot. ze zbiorów parafii w Opactwie

daczami analizującymi źródła dotyczące kasat zakonów w XIX w. oraz specjalistami w zakresie złotnictwa. Kwerendy jednak nie potwierdziły, że z opactwem sieciechowskim należy łączyć także srebrny kielich z główkami aniołków. Nabrano zatem wątpliwości, czy w ogóle może on pochodzić z tego ośrodka i czy faktycznie na spodzie jego stopy wyryta została wzmiankowana w opisie inskrypcja, *notabene* antydatowana. Wątpliwości rozwiązała Krystyna Piórkowska, która po dokładnym obejrzeniu zabytku stwierdziła brak jakiegokolwiek napisu. Czym, poza pośpiechem, typowym w tego rodzaju wydawnictwach, można tłumaczyć pojawienie się takiej proweniencji w nocie katalogowej? Czy powielono po prostu opis poprzedniego obiektu? Skąd w takim razie odniesienie do Sieciechowa koło Krakowa, czego w poprzedniej nocie nie było? Można przypuszczać, że przez zasugerowanie pochodzenia ze starego klasztoru lub wiekowego kościoła w dalekiej Polsce próbowano kielichowi o nieznanym proweniencji przydać splendoru.

Odnaleziony i zidentyfikowany kielich z Opactwa, po krótkich negocjacjach, wrócił do kraju 17 maja 2015 r. Pracownik Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów na warszawskim lotnisku odebrał go z rąk przedstawiciela FBI. 10 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się ceremonia przekazania szczęśliwie odzyskanej zguby do parafii w Opactwie. Uroczy-

11. *Utwory sztuki kościelne.*

*z. złoto i srebro.*

	Wartość w zł.
1 Monstrancja platynowana połączona z f. terałem	300
1 Kielich srebrny połączony z r. 1608 z pateną i napisem „ <i>Sumptibus monasterii Sise</i> ”	500

	Wartość w zł.
1 Kielich srebrny połączony z r. 1608 z pateną i napisem „ <i>Antonia Pruchnicki prot. Opatia praepos. Cnecov. Abbas Sיעיעחוויעמיס</i> ”	500
1 Kielich srebrny połączony, dar p. Anieli Supińskiej z Warszawy	500
1 Puszka platynowana do komunikantów	50
1 Puszka srebrna połączona do komunikantów	100
1 Puszka nowa srebrna połączona, dar małżonków Elajhrów z Magornika, do komunik.	160
1 Patena na dwa kielichy z r. 1608.	50
1 Patena do przewożenia St. Sakr. chorym, połącz.	25
1 Kluczyk do tabernakulum srebrny połącz.	25

Fragmety kart inwentarza z zapisami dotyczącymi dwóch kielichów z 1608 r.: zakupionego przez klasztor i ufundowanego przez opata Jana Andrzeja Próchnickiego, fot. ze zbiorów parafii w Opactwie

stość uświetnili swoją obecnością ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stephan Mull, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska, kanclerz Kurii Diecezji Radomskiej ks. prałat Edward Poniewierski, zastępca Dyrektora Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji inspektor Andrzej Naperty, szefowa biura FBI w Polsce Monika Wasiewicz oraz ks. Henryk Kowalczyk, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Opactwie.

Gości zebranych w Sali Senatorskiej powitał osobiście dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie prof. Andrzej Rotermund, który wspomniął o losach Zamku, zniszczeniach wojennych i wieloletniej odbudowie. Wyrażając radość z powrotu kielicha, wspominając konferencje prasowe z okazji odzyskiwanych ostatnio strat wojennych, minister Małgorzata Omilanowska podkreślała fakt znakomitej współpracy z FBI i innymi służbami amerykańskimi oraz sprawnie przeprowadzonej akcji, dzięki której zabytek może powrócić do prawowitego właściciela. Kanclerz Kurii Radomskiej ks. prałat Edward Poniewierski dziękował polskim i amerykańskim służbom za odzyskanie kielicha. Inspektor Andrzej Naperty mówił m.in. o współpracy z FBI, a ambasador Stanów Zjednoczonych Stephen Mull wspominał też inne utracone dzieła sztuki odnalezione dzięki wspólnym działaniom polsko-amerykańskim, jak choćby skradzioną czapkę więźnia obozu koncentracyjnego ze zbiorów Państwowego Muzeum na Majdanku, w której zwrot było zaangażowane FBI, a także odzyskany przy współudziale śledczych z departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego USA obraz *Wniebowstąpienie Chrystusa*, jedno z piętnastu wyobrażeń tajemnic różańcowych wyniesionych z kościoła pw. Św. Marcina w Sicinach, które namalował uczeń Michaela Willmanna. Ustępujący ambasador Stephen Mull podsumował: „Nad odzyskaniem zaginionego kielicha pracowało wiele osób

i w Polsce, i w Stanach Zjednoczonych. Wszystko zaczęło się od pomocnej wskazówki udzielonej przez uważnego obywatela amerykańskiego, która uruchomiła skoordynowaną akcję ekspertów Zamku Królewskiego na Wawelu, Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Komendy Głównej Policji, a na końcu również Federalnego Biura Śledczego”.

Powrót kielicha odbił się głośnie echem w prasie ogólnopolskiej i lokalnej. Informacje o tym wydarzeniu zamieściły w swoich serwisach internetowych wszystkie zaangażowane instytucje. Ciesząc się z powrotu kielicha, można zadumać się nad dziejami jego i opactwa, a także nad tym, jakie owoce po latach może przynieść dawna niechęć i rywalizacja sprzed wieków, której materialnym wyrazem była wyryta na spodzie stopy informacja o nabyciu kielicha z klasztornych zasobów, i nad tym, jak potomnym może taka inskrypcja pomóc w jego odzyskaniu.

#### PRZYPISY

- Józef Gacki, *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań mieszcowskich*, Radom 1872, s. 15–17.
- Janusz Kurtyka, *Sieciech pałaty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 505.
- Z tego powodu wzmianki o nich znajdujemy m.in. w kronice Galla Anonima i pismach Jana Długosza.
- Mieczysław Gębarowicz, *Próchnicki (Pruchnicki) Jan Andrzej*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Wrocław 1984–1985, s. 548.
- Tadeusz Szydtowski, *Ruiny Polski*, Kraków 1919, Gebethner i Wolff.
- Jan Wiśniewski, *Monografia dekanatu kozienickiego*, Radom 1913, s. 151 – w jego relacji zamiast herbu Korczak kielich nosi herb Topór z gwiazdą, co może świadczyć o tym, że widział dwa kielichy.
- Józef Gacki, op. cit., s. 270.
- Jan Wiśniewski, op. cit., s. 151.
- Jerzy Łoziński, Barbara Wolff-Łozińska (red.), *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III: *Województwo kieleckie*, z. 6: *Powiat kozienicki* [oprac. Michałina Kwiczala i in.], Warszawa 1958, Państwowy Instytut Sztuki, s. 25.
- Obydwa obiekty pod numerem 50/872 w dniu 2 października 1987 r.
- W bazie danych otrzymały numery identyfikacyjne odpowiednio: 6352 (dawny RH00083) i 635 (dawny: RH00084). Komputerowa baza danych prowadzona była od 1992 do 2011 r. przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, a od 2011 r. przez powołany wówczas Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.
- Mieczysław Gębarowicz, *Jan Andrzej Próchnicki (1553–1633). Mecenas i bibliofil. Szkic z dziejów w epoce kontroreformacji*, Kraków 1981, Znak, s. 190.
- Zob. *Zbiory wawelskie: zakupy – depozyty – dary 2000–2006. Katalog wystawy [Zamek Królewski na Wawelu], lipiec – październik 2007, Kraków 2007, s. 9, 55, kat. 78 (oprac. Dariusz Nowacki), il. 47 [z błędnym podpisem]*.
- Gębarowicz, op. cit.
- Ibidem, s. 191.
- Zbiory wawelskie...*, s. 9, 55, kat. 78 (oprac. Dariusz Nowacki), il. 47 [z błędnym podpisem].
- Katalog aukcji *Important English & Continental Furniture & Decorative Arts/Old Master Paintings*, Doyle New York, Auctioneers & Appraisers, 28.01.2015, lot. 312–313.

Fot. kielicha na okładce Olgierd Jakubowski.

#### MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA

Główny specjalista ds. strat zabytków w Dziale Analiz Kryminalnych w Narodowym Instytucie Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, historyk sztuki, współautorka katalogu *Straty wojenne. Malarstwo obce*, autorka licznych artykułów poświęconych przeglądowi, dokumentacji i rewindykacji polskich strat wojennych publikowanych m.in. w czasopiśmie „Cenne, Bezienne, Utracone”, „Mówia Wiek”, a także na temat badań proveniencyjnych w „Muzealnictwie”.

#### DARIUSZ NOWACKI

Absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim (1989). Kierownik działu złotnictwa w Zamku Królewskim na Wawelu. Autor katalogów i rozpraw poświęconych złotnictwu XIV–XVIII w., współautor kilkunastu prac naukowych i popularnonaukowych dotyczących średniowiecznych i nowożytnych klejnotów. Redaktor naukowy kilku tomów studiów z zakresu historii sztuki.